

CHRONIQUES CASIMIRIENNES

année scolaire 1949-1950

Mois de Juin & Juillet 1950



Cette année là les vacances d'été se passent à la Ferté sous Jouarre aussi.

11. Mece piłkarski między St. Vaast a internatem. Znowy wynik nierozstrzygnięty. Dlatego powstała kłótnia, by rozstrzygnąć, kto lepiej kopie w nogi.
14. Odwiedziny O. Bednorza. Nie pomija nigdy okazji, by grać do ostatniej kropli potu w ping pong. O. Olejnik chowa przed nim koszulę na zmianę.
14. Odwiedziny O. Judy i O. Tuckały. Omawiają program przedstawienia w Loux.
18. Wycieczka do Vimy. Udana pod każdym względem. Tylko jeden zwichnął rękę.
21. Występ w Loux ze sztuką „Wenancjusz” i kilku pieśniami. O. Juda uczynił wszystko, by sala była pełna. Jego wywodom i mędrczeczom sprzeciwić się nie może, a co dopiero ludzie. Przedstawienie musiało się udać, bo wszystkie słabsze punkty zrehabilitował sam O. Juda.
24. Superior głosi rekolekcje w Loux dla dzieci przystępujących do I. Komunii. To już jego specjalność, więc zbiera owoce stokratne.
27. Wyjazd chłopców na tygodniowy urlop.
31. Powrót chłopców. Ostatnie nabożeństwo majowe odprawiamy z zalem. Zabraknie czasu.

Czerwiec

4. Występ w Lourges ze sztuką „Wenancjusz” i pieśniami. Widzów mało. Podobno są rozkapryszeni najlepszym zespołem amatorskim miejscowym, który prawie z roku na rok zdobywa pierwszą nagrodę. Ci jednak, którzy byli obecni, byli zadowoleni bili podwójne brawa i zapewniali, że następnym razem udział publiczności nie zrobi przykrego zawodu.
11. Internat bierze udział w procesji Bożego Ciała na mieście. Po południu mimo zmęczenia mecze piłkarskie międzyklasowe. Waleją one do ~~trąby~~ nietykalnej tradycji niedziel i świąt.
13. Pogoda od dłuższego czasu wypaniała. Toteż ruch i kurt na podwórzu niebywale. Wkrótce gra w piłkę nożną lub siatkówkę.

14. Odwiedziny Ojców z Karles i Roux.

Wiezorami chłopcy urządza takie wraski, że dzisiaj zjawił się w pełnym rynsztunku policjant, zapytując czy zasło jakieś nieszczęście. Gardzo się zdziwił, że nie zasło i odszedł zawstydzony.

15. Z powodu zbyt wielkich upałów przechadzki zmieniły kierunek. Zamiast na boisko, chłopcy maszerują w kierunku lasu nad kanałem. Widok wody obudził w nich namiotność łowienia ryb. Co drugi sfabrykował sobie wędkę. Niestety połów zreguły się nie udaje. Nie może być inaczej. Tyle robią błędów, że i najgłupsze ryby pojmują, że to nie święci.

19. Odwiedziny Ojców Sakuty, Bednorza, Jarba, Dudy i Suchały. Łowicz O. Jarek został wszechstronnie uświadomiony przez O. Judę o zwyczajach obowiązujących w dystrykcie. Przytakiwał na wszystkie punkty z usmiechem kurtuazyjnym i nieco zaleźnionym, bo wykładowa podwinał rękawy jak do botu. W jednym tylko wypadku próbował oponować, mianowicie gdy padły wrocyte słowa „gdy przyjedzie wycołbrać, masz napoić go najszlachetniejszym trunkiem oraz zabić kurę lub kielika, choćbyś musiał na to poświęcić całą składkę niedzielna a nawet zadławić się po uszy”. O. Jarek oświadczył, że wyraża to przeświadczenie i roztropności. Pozalował tych słów, bo padły nań takie gromy, że przewrócił się z brzośka. Ten przytyły wypadek skuszył go do tego stopnia, że wycofał obiecy i zaprosił wszystkich na ucztę do Lourges.

21. Internat składa życzenia imieninowe Ks. Superiorowi z St. Vaast. Za powinowactwa złożył się dwie pieśni wykonane przez chór oraz tort w formie wielkiej artystycznej książki z napisem „Chronique de St. Louis de Campagne V.I.” Tort został wykonany przez polskie Siostry Sercanki. Prezent zrobił furorę. Wykonano nawet pamiątkowe zdjęcie. Superior nie wiedział jak dziękować. Ta pewno zaprzykrzył sobie, że już od dzisiaj żadna siła nie zdoła podminować przyjaźni między nim a O. Olejnikiem i internatem.

25. Pewien motocyklista przewrócił się na zakręcie tuż obok internatu i uderzył głową o traktor.

Przygodkowym świadkiem zdawało się, że nastąpiło pęknięcie czaszki i śmierć na miejscu, więc zadzwonili do u furty. Zoleriał O. Kroz, przykleknął, dał absolicję i odmawia modlitwy za konających. Wtem rekomy nieboszczyk otwiera jedno oko, potem drugie i jak się zerwie na równe nogi i zacząć wiekac, to O. Kroz nawet „amen” nie zdążył powiedzieć. Kilku chłopców i grupa wiekanych przechodniów oniemieli z podziwu, jak wielką moc posiada absolicja.

Lipiec

3. *Aż opary unoszą się nad internatem; tak chłopcy się poją nad książkami, by zdać roczne egzaminy. Odwiedziny Ojców z karles i Roux.*
5. *Chłopcy korzystają częściej z basenu kąpielowego w St. Kast, by nie utracić zimnej krwi podczas tortur egzaminacyjnych.*
6. *Dla ostudzenia rozpalonej głowy, wielu bierze wieczorem zimny natrysk.*
8. *Odwiedziny O. Lewickiego. Jest narażony tymczasowym Dyrektorem kłódzkiej w nieobecności O. Stolarska. Powodzenie ma wielkie, ale brak środka lokomocji daje mu się we znaki. Twierdzi, że ma zawsze w pogotowiu wielką walizkę, by nie przemęczać się pakowaniem wrazie niepodzianej obiedpencji.*
12. *Łączenie roku. Ksża dziękczynna. Większość szezere śpiewała „magnificat”, niektórzy woleliby raczej zaśpiewać „miserere”. Ostatnie wskazówki, zachęty i przestrogi na wakacje. Wyjazd na wakacje. Internat jak po pożarze.*
15. *Zredagowanie i wysłanie do wszystkich rodziców specjalnego listu z gorącym apelem o troskliwą opiekę nad synami.*
31. *Superior organizuje kolonie wakacyjne dla chłopców w La Ferté. Jest to niezastąpiony środek, by zmniejszyć szkodliwe wpływy ulicy i na ogół nieodpowiedniego środowiska, w jakim podczas wakacji się znajdują.*